

Ks. Zimniakowi należy się uznanie za opublikowanie pozycji w języku polskim. Książka wydana w 55. rocznicę śmierci kard. Hlonda prezentuje wysoki poziom edytorski (dobry papier, czytelny druk, starannie wykonane zdjęcia oraz piękna okładka). Praca jest interesująca z trzech powodów. Po pierwsze: w badanej epoce na ziemiach polskich, jak i w Europie, zachodziły bardzo ważne przemiany polityczne, społeczne, religijne, i po drugie, w tych przemianach ważną rolę pełniła rodzina Hlondów (*brat Klemens 1901-1982, koadiutor od 1923 r. i misjonarz, brał udział w powstaniach śląskich*). Trzeci, najważniejszy powód: otóż w tym okresie (1893-1922) salezjanie rozpoczęli pracę wśród młodzieży na ziemiach polskich. Dlatego prezentowana treść ma duży walor poznawczy i znacznie ubogaca naszą wiedzę historyczną, szczególnie na temat działalności wiedeńskiej ks. A. Hlonda.

Zauważono jednak kilka potknięć językowych jak: „wizytacja grzesznościowa” (s. 103) oraz brak spacji „1911 roku” (s. 78).

Jeszcze raz należy podkreślić ogromny wkład włożony przez ks. Zimniaka w dotarcie do źródeł, materiałów archiwalnych i miejsc pracy ks. Hlonda. Recenzowana książka zasługuje na uwagę nie tylko ze strony salezjanów, do których jest głównie adresowana, ale również szerokich kręgów czytelników zainteresowanych najnowszą historią Kościoła. Wymieniona pozycja będzie drogowskazem dobrego warsztatu historycznego oraz bogatym źródłem informacji dla badaczy zajmujących się problematyką początków Towarzystwa Salezjańskiego na ziemiach polskich.

Ks. Jan Pietrzykowski: [Recenzja] Waldemar Witold Żurek SDB, *Salezjańscy męczennicy Wschodu*, Lublin 2003, wydawnictwo „Jedność”, ss. 286.

Zniesienie cenzury państwowej i otwarcie granic na Wschód umożliwiło w znacznym stopniu opracowywanie i publikowanie zagadnień dotyczących losów Kościoła Katolickiego na terenach wschodnich II Rzeczypospolitej, które po roku 1945 znalazły się w granicach Związku Radzieckiego. Zachętę po podjęcia prac nad „martyrologium Wschodu” kierował kilkakrotnie do badaczy i historyków polskich papież Jan Paweł II.

Ks. Waldemar Żurek nie po raz pierwszy podejmuje tematykę męczeństwa i chrześcijańskiego świadectwa składanego w minionym stuleciu. W 1998 r. ukazała się jego książka przedstawiająca losy salezjanów-duszpasterzy na Wschodzie (Jeńcy na wolności. Salezjanie na terenach byłego ZSRR po II wojnie światowej). Osobną publikację poświęcił księdzu Władysławowi Wiczorkowi, rozstrzelanemu przez Niemców: *Salezjański męczennik z Berezwecza. Ksiądz Władysław Wiczorek 1903-1942*, Lublin 2002.

Książkę *Salezjańscy męczennicy Wschodu* autor dedykował zmarłemu przedwcześnie w 2000 roku ks. Romanowi Markowi SDB, budowniczemu kościoła w Rzeszowie i pierwszemu proboszczowi parafii. Pozycja książkowa została wydana w formacie B5, na dobrym papierze i w pięknej szacie graficznej. Przedmowę

do niej napisał bp Antoni Dziemiątko – biskup pomocniczy grodzieński, sekretarz Konferencji Biskupów Katolickich Białorusi i rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie. Autor nie zaniedbał niczego, co powinno znajdować się w opracowaniu historycznym, a więc wykazu skrótów, wstępu, zakończenia, streszczenia w języku włoskim i białoruskim, bibliografii, indeksu osobowego, indeksu nazw geograficznych, obszernego aneksu (s. I - XCVI) obejmującego 186 fotografii dotyczących przeszłości i teraźniejszości, związanych ze środowiskiem rodzinnym, formacją podstawową i działalnością męczenników salezjańskich. Zdjęcia zamieszczono według kolejności zaprezentowanych biogramów.

Opublikowana praca dotyczy salezjanów (księży, kleryków, koadiutorów – braci zakonnych), którzy cierpieli i zginęli z rąk Rosjan, Ukraińców i Białorusinów. Szkoda, że tytuł nie precyzuje zarówno cezury czasowej, jak i narodowości oprawców. O tym dowiaduje się czytelnik dopiero po lekturze wstępu. Ponieważ wschodnie tereny II Rzeczypospolitej miały kolejno dwóch okupantów: sowieków (1939-1941) i hitlerowców (1941-1944), dlatego też do tej grupy męczenników należało dołączyć księży zamęczonych przez Niemców: Władysława Wieczorka i Jana Bujara. Listę ofiar mógł powiększyć o dwóch salezjanów: ks. Jana Dolatę i koad. Ludwika Cięciałę, zastrzelonych 30 maja 1945 roku w Przemyślu przez żołnierzy sowieckich. Być może autor pominął ich dlatego, ponieważ dom salezjański na Zasanu przez całą okupację należał do Generalnej Guberni. Trudno zrozumieć, dlaczego w tej książce znaleźli się klerycy z innego okresu: Emmanuel Bujar (1893-1918) i Wojciech Anastazy Gancek (1885-1904).

Zasadniczą treść swojej pracy ks. Żurek przedstawił w dwóch częściach. Pierwszą poświęcił „drugiej wojnie światowej” (s. 19-40) na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej. Korzystając z opracowań historyków krajowych i emigracyjnych, ukazał w sposób syntetyczny agresję sowiecką na Polskę, deportacje obywateli polskich w głąb ZSRR, organizacje i rozmieszczenie obozów, program dnia w obozie, salezjanów pod okupacją sowiecką. Jednak, co do ilości deportowanych Polaków, autor uwzględniał głównie dane szacunkowe badaczy działających na zachodzie Europy. Szkoda, że ks. Żurek nie zauważył i nie ustosunkował się do dysertacji Albina Głowackiego *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1998. Praca ta została napisana w oparciu o pilnie strzeżone i dobrze zachowane cenne archiwalia moskiewskie. Ze względu na młodego czytelnika autor mógł też podać trochę adresów internetowych, jak http://www.indeks.karta.org.pl/represje_sowieckie_1.html

Druga część zatytułowana *Biogramy* (s. 41-249) ukazuje w układzie alfabetycznym sylwetki jedenastu salezjańskich męczenników Wschodu z lat 1939-1942 (trzech księży, czterech koadiutorów, czterech kleryków). Dla przejrzystości tekstu autor w podrozdziałach opisał poszczególne etapy życia salezjanów. Liczba i ilość paragrafów są uzależnione od wielkości zebranego materiału oraz wieku poszczególnych współbraci (dzieciństwo, szkoła, nowicjat, studia seminaryjne i asystencja, ucieczka wojenna i śmierć, losy wojenne oraz poszukiwania przez rodziny i przełożonych itp.). Każdy życiorys, z wyjątkiem kl. Edwarda Józefa

Pohla, jest na pierwszej stronie ubogacony zdjęciem. Natomiast do biogramów: koad. Antoniego Leniarka, ks. Izydora Marciniaka, ks. Romana Niewiteckiego i koad. Józefa Sulika ks. Żurek dołączył także ciekawe listy lub zebrane opinie.

Tułacze i męczeńskie losy jedenastu salezjanów, choć zróżnicowane, to jednak w kilku przypadkach okazały się bardzo podobne. Wrześniowa psychoza ucieczki Polaków przed Niemcami na wschód opanowała także salezjanów. Podczas tej wędrówki 25 września 1939 roku na terenie parafii Dub koło Tomaszowa Lubelskiego zostali zamordowani przez żołnierzy sowieckich i członków ukraińskich band komunistycznych dwaj klerycy: Stefan Fabiański i Mikołaj Kapuściński. Losy dwóch innych współbraci, kl. E. J. Pohla i koad. Piotra Robakowskiego do dziś nie są wyjaśnione. Nie wrócili z wojennego exodusu i wszelki ślad po nich zaginął. W 1939 roku na Wołyń dotarł koad. Stanisław Franciszek Sikora. Prawdopodobnie wywieziony w głąb Związku Radzieckiego, później razem z II Korpusem znalazł się we Włoszech. Ciężko ranny pod Monte Cassino, po wojnie nie wrócił do Towarzystwa Salezjańskiego, tylko pozostał na zachodzie Europy.

Razem ze swoimi rodzinami zostali wywiezieni na Syberię: koad. Antoni Leniarek i kl. Józef Maj, którzy zmarli lub zostali zgładzeni w drodze do organizujących się oddziałów polskich na terytorium Związku Radzieckiego.

Dyrektor z Daszawy, ks. Roman Niewitecki, aresztowany przez NKWD, umarł w obozie nr 7 koło jeziora Omega.

Dwóch neoprezbiterów: Izydor Marciniak i Jan Pawelec, którzy 20 kwietnia 1941 roku otrzymali święcenia kapłańskie w Wilnie, zgłosili się do duszpasterstwa na wschodnich terenach archidiecezji wileńskiej. Pracowali także wśród ludności katolickiej na terenie archidiecezji mohylewskiej i diecezji mińskiej. Ponieważ posługa tych księży nie podobała się zarówno Niemcom, jak i nacjonalistom białoruskim, obaj zginęli.

Koad. Józef Sulik przymusowo wcielony do Armii Czerwonej za brak „bojowego zapалу”, został 20 lipca 1941 roku pod Smoleńskiem okrutnie zamordowany przez żołnierzy sowieckich.

Autor, publikując biogramy męczenników salezjańskich, podał sporo informacji o ich rodzinach, pochodzeniu społecznym, statusie majątkowym, losach wojennych itd. Z życiorysu koad. A. Leniarka dowiadujemy się, że jego szwagier, Tadeusz Krzywoń, pracując w piekarni na Syberii, ukradł bochenek chleba i za to został skazany na dwa lata więzienia. Natomiast siostrzenicę, Anielę Krzywoń (córkę Tadeusza), za heroiczną postawę pod Lenino odznaczono pośmiertnie Złotym Krzyżem *Virtuti Militari* i tytułem Bohaterki Związku Radzieckiego. Piszący recenzję był w 1969 roku świadkiem nadania jej imienia Szkole Podstawowej w Sterdyni (pow. Sokołów Podlaski). W biogramie koad. J. Sulika znalazł się też życiorys jego krewnego, generała Nikodema Sulika. Te dodatkowe dane o wybitnych członkach rodziny wcale nie zaciemniają biografii męczenników salezjańskich, lecz w pewnym stopniu nobilitują środowiska, z których się wywodzili.

Z wieloma informacjami czytelnik spotyka się po raz pierwszy. Niektóre z nich, jak np. opłata za nowicjat, wymaga dodatkowego wyjaśnienia. Z zachowanej korespondencji Józefa Pohla (ojca kl. Edwarda) z inspektorem, ks. Tomaszem Koppą, dowiadujemy się o zniżce do 15 zł. Pozostaje pytanie, ile wynosiło czesne? Przebywający w nowicjacie w Czerwińsku w 1935/1936 roku ks. Feliks Cieplicki oraz w 1936/1937 roku – ks. Czesław Lauferski, pierwszy raz dowiedzieli się o tym z lektury książki ks. Żurka. Wnioskuje oni, że płacili tylko nowicjusze przynależący do inspektorii krakowskiej.

Autor poszerzył „bazę danych” o zmarłych salezjanach podczas drugiej wojny światowej. Podczas kwerendy dotarł do akt i materiałów przechowywanych w archiwach diecezjalnych, dekanalnych i parafialnych oraz salezjańskich na szczeblu centralnym, inspektorialnym i lokalnym. Z wyjątkiem Syberii, odwiedził miejsca związane z życiem i działalnością „męczenników” i ich rodzin. Potwierdzają to relacje ustne i pisemne oraz wykonane zdjęcia. Praca ta została doceniona i zaznaczona w przedmowie, że ks. Żurek do wielu źródeł „dotarł dzięki możliwościom znanym tylko jemu”.

Szkoda, że autor nie przeprowadził wywiadów z księżmi, którzy razem z „męczennikami” odbywali formację podstawową: Janem Barteckim – współnowicjuszem S. Fabiańskiego i M. Kapuścińskiego; Cz. Lauferskim i Tadeuszem Maławskim – współnowicjuszami A. Leniarka, E. Pohla, P. Robakowskiego. Z ks. F. Cieplickim nowicjat odbywał koad. J. Sulik, a do matury w Marszałkach przygotowywał się z I. Marciniakiem i J. Pawelcem. O ostatnim dyrektorze w Daszawie, ks. R. Niewiteckim, z wyrazami szacunku i wdzięczności wyrażał się ks. Jan Sposób, alumn przedwojennego małego seminarium.

Ks. Żurek, redakcja i wydawca nie są wolni od błędów i niedociągnięć. Zauważa się brak precyzji przy podaniu daty znalezienia zwłok kleryków: S. Fabiańskiego i M. Kapuścińskiego - 25 listopada 1939 (s. 51), 15 listopada (s. 71). W 1963 roku ks. Augustyn Dziędział był sekretarzem, a nie inspektorem (s. 90). Kilka razy nie zachowano odstępów między wyrazami np.: „informacji znajduje” (s. 157). Autor zmienił imię ks. Szymańskiego z Bronisława na Władysława (s. 185). Nie jest prawdą, że kl. J. Pawelec w trybie przyspieszonym przyjmował kolejno posługi i święcenia (s. 196). W latach 1940-1942 były tylko święcenia niższe i wyższe, a posługi wprowadzono dopiero po Soborze Watykańskim II.

Zestaw tych kilku błędów wcale nie pomniejsza walorów książki ks. Żurka. Ukazał on piękne postacie, które świadczyły o Bogu i Ojczyźnie. Salezjanie powinni być wdzięczni autorowi, że przybliżył tak szlachetne a prawie nieznanne osoby. Ks. Żurkowi należy życzyć nie tylko kolejnej książki o salezjanach na Wschodzie, ale i gruntownej syntezy obejmującej losy współbraci pod okupacją sowiecką.